

Andrzej WYPUSTEK

ROLA OSKARŻENIA O MAGIĘ I WRÓŻBIARSTWO W PRZEŚLADOWANIU CHRZEŚCIJAN NA PRZEŁOMIE II I III WIEKU

I

Przed Decjuszem (połowa III w.), a więc zanim państwo rzymskie jako takie zaangażowało się w ogólnopaństwowe prześladowanie nowej religii, represje, jakie napotykała, sprowadzały się zwykle do sporadycznych, lokalnych, spontanicznych wybuchów niechęci pogańskich tłumów, lub też co najwyżej stanowiły efekt polityki zarządcy prowincji dającego specjalny posłuch oskarżeniom i stereotypom kursującym na temat chrześcijaństwa. Obraz chrześcijan rozpowszechniony wśród pogan miał wielkie znaczenie dla ich położenia.

W czasach Septymiusza Sewera, na przełomie II i III w. wchodziły w grę dodatkowe czynniki sprawiające, że oszczerstwa te stały się czymś znacznie bardziej niebezpiecznym niż dotąd. Jak wiadomo, na okres ten przypada szczególne natężenie prześladowań; niektórzy historycy chcą nawet widzieć w nich pierwsze, zarządzone przez cesarza w całym imperium, prześladowanie nowo nawróconych chrześcijan, a więc zapowiedź polityki Decjusza i Waleriana. Na początku III wieku (zwłaszcza lata 202-203) dochodzi do fali prześladowań, których terenem były przede wszystkim Afryka Północna i Egipt (zwłaszcza Aleksandria)¹. Brak konkretnych wiadomości o prześladowaniach w Azji Mniejszej czy Europie nie musi oznaczać, że takich prześladowań w tym czasie nie było. Wynika to być może z przypadkowego w jakiejś mierze zasięgu naszych informacji.

Ostatnie badania nad stosunkami między chrześcijanami a poganami w czasach Septymiusza Sewera skupiły się na kwestii wiarygodności przekazu *Scriptores Historiae Augustae* na temat ewentualnego edyktu cesarza przeciw chrześcijańskim nawróceniom, co jest zapewne pochodną uwikłania historiografii w badania nad prawną otoczką prześladowań. Zaniedbano tym samym wiele innych aspektów tego zagadnienia, przede wszystkim kwestie dotyczące roli oskarżenia o magię i wróżbiarstwo na przełomie II i III wieku. Sam Septy-

¹ Por. Eusebius, *Historia Ecclesiastica* (HE) VI 1.

miusz Sewerus był przesądny; fascynowały go astrologia i wróżbiarstwo, osobiście badał horoskopy. Po śmierci Pescenniusza Nigra i Albinusa Sewerus wydał liczne wyroki śmierci na tych, których oskarżono o konsultowanie się u Chaldejczyków lub wróżbiarzy (*vates*) o jego przyszłych losach. W latach 205-206 miał miejsce w senacie proces na podstawie oskarżenia nie sformułowanego od kilkunastu lat: skazano na śmierć Aproniana, prokonsula Azji, oskarżonego o praktyki magiczne dla zapewnienia realizacji proroczych snów swej piastunki, która śniła o przejęciu przezeń władzy w imperium². Sewerus wygnał też na wyspę hiszpańskiego eunucha, Semproniusza Rufusa, podejrzanego o trucicielskie i magiczne praktyki.

Lęk władcy znalazł swe odzwierciedlenie również w prawodawstwie. W *Sententiach*, opublikowanych zapewne między 206 a 217 r., prawnik Julius Paulus przekazał nam zasadnicze zręby niezwykle surowej legislacji obowiązującej w tych czasach. Nakazano w niej wygnanie proroków i wróżbiarzy, którzy podawali się za przepełnionych mocą bogów, aby nie napelniali ludzkich umysłów niepokojem. Ci, którzy wprowadzali nowe sekty bądź kulty, mogli być karani nawet śmiercią. Radzący się magów, wróżbitów, astrologów na tematy związane z losem władcy bądź całego państwa, także musieli płacić za to głowę. Zamieszani w uprawianie magii mieli być skazywani *ad bestias* bądź krzyżowani. Śmierć mogła spotkać nawet tych, w których posiadaniu znajdowały się księgi magiczne. O ile dotąd karano nie samą znajomość magii (*notitia*), lecz jej publiczne praktykowanie (*professio*) w postaci konsultacji, praktyk czy recept, to teraz karze podlegała także sama *scientia huius artis*³, co rozszerzało znacznie możliwość związanych z takim oskarżeniem represji. Potępiano też działalność, która mogła się wydawać specjalnością chrześcijańskich egzorcystów. Współczesny prawnik, Ulpian uznawał wszelkich cudotwórców dokonujących uzdrowień za pomocą magii za niegodnych zapłaty⁴. Znany historyk Dion Kasjusz włożył w usta Mecenasa charakterystyczną przemowę:

„...ci, którzy wprowadzają jakieś nowe bóstwa, rozpowszechniają tym samym zamięłowanie do obcych obyczajów, co prowadzi do spisków, sojuszków, stowarzyszeń, których monarchia żadną miarą znosić nie może. Nie pozwalaj też nikomu, by głosił ateizm czy też magię”⁵.

Z pewnością jeśli chodzi o chrześcijaństwo zdanie to oddaje bardziej poglądy rządzących epoki niż samego Diona.

² Por. F. M. Cramer, *Astrology in Roman Law and Politics*, Philadelphia 1954, zwłaszcza s. 208-215.

³ Por. L. Desanti, „*Sileat omnibus perpetuo divinandi curiositas*”: *indovini e sanzioni nel diritto romano*, Milano 1990, zwłaszcza s. 107-119; M. T. Fögen, *Die Enteignung der Wahrsager. Studien zum kaiserlichen Wissensmonopol in der Spätantike*, Frankfurt am Main 1993, 65-79.

⁴ Por. *Digesta* I 3.

⁵ Dio Cassius, *Historia Romana* LII, 36, 2, Loeb VI s. 174.

Z czasów Septymiusza Sewera (199 r.) pochodzi też okólnik z *officium* prefekta Egiptu, skierowany do στρατηγῶι nomów egipskich, najprawdopodobniej Heptonomia i Arsinoite, na temat wróżb i magii:

„[Ponieważ napotkałem wielu], którzy uważają się za oszukanych za pomocą wróżb (μαντείας τρόποις) [uznałem zaraz za konieczne], aby z powodu swej głupoty nie byli narażani na niebezpieczeństwo, nakazać wszystkim wyrzeczenie się tej zwodniczej ciekawości (περιεργίας). Dlatego też niechaj nikt nie pretenduje do nadprzyrodzonej wiedzy (τὰ ὑπὲρ ἀνθρώπων, dosł. rzeczy, spraw nadludzkich), ani nie podaje się za eksperta w sprawie niewiadomej przyszłych wydarzeń, ani przez wyroczenie (χρησμών), czyli dokumenty rzekomo powstające pod wpływem obecności bóstwa, ani przez obnoszenie wizerunków czy podobne sztuczki (παγγανίας, słowo to pojawia się tylko w tym dokumencie, wydawcy korygują na μαγγανία, μαγγανείς, czary, oszukaństwa). Niech też nikt nie oferuje się tym, którzy [chcą] wiedzieć o tym [o przyszłych wydarzeniach], ani nie daje im żadnej odpowiedzi. Jeśli jednak ktoś okaże się [φωράθῃ, jeśli zostanie przyłapany] trwać w tych praktykach [tekst tu zepsuty, można też tłumaczyć: „jeśli złamie ten zakaz”], niech będzie pewien, że zostanie ukarany śmiercią. Niech każdy z was zatroszczy się o wywieszenie kopii tego dokumentu zarówno w stolicy nomu, jak i w każdej wiosce, na białej tablicy z tekstem wyraźnym i łatwym do czytania. I niech każdy przeprowadza cały czas dochodzenia, a jeśli znajdzie kogoś postępującego wbrew zakazom, niech wyśle go do mnie jako więźnia do mego rozpoznania [διάγνωσιν]. Albowiem także wy nie będziecie wolni od niebezpieczeństwa, jeśli dowiem się ponownie o ludziach tego pokroju, będących w nomach pod waszą kontrolą nie zauważonymi, lecz będziecie karani tak jak ci, którzy zostaną wykryci. Albowiem każdy z tych ludzi, nawet jeśli jest na tyle zuchwały, by postępować wbrew temu, co zostało zakazane, jest przynajmniej pojedynczą jednostką, ten zaś, który nie dopilnowuje tych zewsząd [w jego nomie?], jest odpowiedzialny za większe zagrożenie [κινδύνου] dla wielu”⁶.

Tekst ten jest jedynym w swoim rodzaju świadectwem oficjalnej próby wytypienia magii i wróżbiarstwa. Okólnik ten datuje się z roku, w którym Sewerus odwiedził Egipt wracając ze Wschodu. Mimo intensywnych prac administracyjnych wykonanych w prowincji podczas wizyty w Egipcie w 200 r., cesarz znalazł czas dla swych religijnych zainteresowań, ściągnął też księgi zawierające prawdopodobnie doktryny magii czy astrologii ze świątyń całego Egiptu do Aleksandrii, aby już nikt nie mógł korzystać z tajemnej wiedzy w nich zawartej⁷. Komentatorzy okólnika nie zauważyli, że jeden z papirusów, petycja do στρατηγός nomu Arsinoite (a więc nomu będącego w dwa lata później adresatem okólnika) pochodząca ze 197 r., jest jakby żywą ilustracją tego, przeciw czemu występowały władze rzymskie za panowania Septymiusza Sewera: opisuje mianowicie atak czarnej magii (φθόνος) podczas waśni sąsiedz-

⁶ G. M. Parássoglou, *Circular from a Prefect: „Sileat omnibus perpetuo divinandi curiositas”*, w: *Collectanea Papyrologica. Texts Published in Honour of H. C. Youtie*, red. A. E. Hanson, I. Bonn 1976, 261-274.

⁷ Por. Dio Cassius, *Historia Romana* LXXVI 13, 2, Loeb IX s. 224.

kiej, dokonany przy pomocy βρέφος, embriona lub nowo poczętego niemowlęcia⁸. Podobnie ma się rzecz z jeszcze jednym znaleziskiem: chodzi o astrologiczny papirus z Egiptu, niewiele późniejszy niż okólnik Sewera, pochodzący najprawdopodobniej z lat między 208 a 217, który zawiera proroctwo zapowiadające (*a posteriori*?) wezbranie Nilu, śmierć cesarza i katastrofy wszelkiego rodzaju, wśród nich głód i zarazę (przy czym autor tekstu odnosi te wydarzenia nie tylko do Egiptu, ale mówi o „wielu rejonach” w których rozgrywać się będą zapowiadane nieszczęścia)⁹. Tym zaś cesarzem, którego śmierć jest zapowiedziana w papirusie, był najprawdopodobniej Septymiusz Sewerus.

Należy też w tym kontekście pamiętać o pogańskiej opinii cytowanej przez Arnobiusza: „[*Christus*] *magus fuit, clandestinis artibus omnia illa perfecit, Aegyptiorum ex adytis angelorum potentium nomina et remotas furatus est disciplinas*”¹⁰, a także przywołać Juliana Afrykańczyka zakupującego księgi, najprawdopodobniej związane z egipską magią, podczas wizyty w szkole katechetycznej w Aleksandrii¹¹. Świadczenia te prowadzą nas do pytania, w jakiej mierze ta polityka Septymiusza Sewera mogła uderzać w chrześcijan jego czasów.

Wiele wskazuje też na to, że również pewne cechy rozpowszechnionego na przełomie II i III montanizmu sprawiały, że w oczach pogan był on zjawiskiem bliskim niebezpiecznych przesądów. Najpierw konstatacja najbardziej generalna: *imbecilli, rudes animi, mentes mobiles* najłatwiej wedle starożytnych ulegały *superstitio*. Paganie zaś traktowali *superstitio* jako wyraz *delirium, deliramentum*. Kiedy pojęcie *superstitio* pojawia się u Cyserona, bliskie jest w swym znaczeniu wróżbiarstwu w negatywnym sensie¹². Dla Cyserona niebezpieczeństwa *superstitio* szukać trzeba w tym, że narażone są na nie umysły *imbecilli*: człowiek pod jej wpływem staje się *insanus, insaniens*. W aktach męczenników scyllitańskich urzędnik nawołuje: „*nolite huius dementiae esse participes*”¹³. Montanizm idealnie „wpasowywał się” w ten wzorzec. Sam Tertulian mówił o ekstazie montanistycznej jako mającej pozory szaleństwa (*amentiae instar*)¹⁴. O ile chrześcijaństwo Klemensa z Aleksandrii, Walentyna czy Orygenes trudno postrzegać w tej perspektywie, to ekstatyczne, mediumiczne seanse montanistycznych prorokowań skojarzeniom takim umknąć nie mogły. Na dodatek musiały to być skojarzenia z najgroźniejszą formą *superstitio*, z ma-

⁸ Por. P. Mich. VI 423/44, 12-21.

⁹ Por. P. Oxy. XXXI 2554.

¹⁰ *Adversus nationes* I 43, CSEL 4, 28.

¹¹ Por. W. Bauer, *Rechtläubigkeit und Ketzerei im ältesten Christentum* (Beiträge zur historischen Theologie 10), Tübingen 1934, 167.

¹² Por. W. Belardi, *Superstitio*, Roma 1976.

¹³ *Acta martyrum Scyllitanorum* 8, ed. H. Musurillo, (*The Acts of the Christian Martyrs*, Oxford 1972) s. 88.

¹⁴ Por. *De anima* 45, 3, CCL 2, 849.

gią. Magowie często uznawali się za bogów, w poczuciu wielkiej mocy posuwali się nawet do pogrózek kierowanych w stronę bogów. Chętni byli tym, że mogą według swej woli przywoływać bogów, np. w celu przepowiadania przyszłości samego Apollina, oraz identyfikowali się z bogami. Prosił ich o wejście do swego wnętrza, do „ja” maga, utożsamienie się z przywołującym i wprowadzali siebie lub media w transy¹⁵. Uderza podobieństwo „I am statements”, „Ich-Stil” (ἐγὼ εἶμι) w papirusach magicznych, gdzie magowie prezentują się często jako obecny, mówiący głos boga, i identycznych formuł u proroków montanistycznych z ich *μαρία*. Bliska montanistycznym kręgom męczennica Perpetua, wspominając o swych wizjach: „et ego, quae me sciebam fabulari cum Domino”, zaś redaktor *Passio* w ten sposób komentował nagłe przebudzenie się męczennicy podczas kaźni na arenie z ekstatycznego snu wizji: „adeo in Spiritu et in extasi fuerat”¹⁶.

Ekstatyczne wróżbiarstwo stosowało tradycyjnie „Kindermedien”: w Afryce Apulejusza i Tertuliana znano wróżby pod postacią mediumicznych transów, prorokowań podczas snu, w jaki wprowadzano dzieci, zwłaszcza chłopców¹⁷. Dla Tertuliana czy Cypriana tymczasem całkiem naturalny był fakt, że to właśnie dzieci u chrześcijan są najłatwiej dostępnymi mediami boskiej inspiracji i prorokowania¹⁸. Poglądy tego rodzaju najbardziej rzucały się w oczy w gminach montanistycznych, gdzie w praktyce realizowano prorocтва Joela (3, 1-2) na temat wylania Ducha w czasach ostatecznych (cytowane również przez montanistycznego redaktora *Passio Perpetuae*)¹⁹. Redaktor *Passio* powołuje się na jego i jego współczesnych doświadczenie spełniania się obietnic Pana w postaci mnożenia się charyzmatów: „Bowiem «w ostatnich dniach» mówi Pan «wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, i będą prorokowali ich synowie i córki; i na niewolników, i niewolnice wyleję Ducha mego; a młodzi ludzie będą mieli widzenia, a starzy śnić będą». Tak więc i my, zgodnie z otrzymaną obietnicą, uznajemy i wielce poważamy zarówno nowe prorocтва, jak i nowe wizje. I wszystkie inne łaski Ducha Świętego...”²⁰. Podobnie w papirusach magicznych częste są nawoływania do rezygnacji, podczas przygotowania do rytuału, ze spożywania mięsa. To samo tyczy się powstrzymywania się od kontaktów seksualnych, jak i w ogóle rytualnej czystości wymaganej

¹⁵ Por. S. Eitrem, *Die óστασις und der Lichtzauber in der Magie*, „Symbolae Osloenses” 8(1929) 49-53.

¹⁶ *Passio Perpetuae et Felicitatis* 4, 2 et 20, 8, Musurillo s. 110 et 128.

¹⁷ Por. Apuleius, *Apologia* 42; 43; Tertullianus, *Apologeticum* 23, 1.

¹⁸ Por. Tertullianus, *De anima* 9, 4; wspomniana tu, z pewnością bliska w jakimś stopniu montanizmowi charyzmatyczna, zajmuje się też leczeniem; zob. także, *Apologeticum* 23; Cyprianus, *Epistulae* 16, 4, 1; zob. T. Hopfner, *Die Kindermedien in den griechisch-ägyptischen Zauberpapyri*, w: *Recueil d'études dédiées à la mémoire de N.P. Kondakov*, Prague 1926, 65-74.

¹⁹ Na temat relacji Joel a montanizm zob.: P. C. Atkinson, *The Montanist Interpretation of Joel* 2, 28-29 (LXX 3, 1-2), „*Studia Evangelica*” 7(1982) 11-15.

²⁰ *Passio Perpetuae et Felicitatis* 1, 4-5, Musurillo s. 106.

także ze strony pomocników maga, jak i mediów. I tu montaniści byli bliżej *superstitio*, narzucając wyznawcom własne, zarządzane przez Montana surowe posty, *ieiunia propria* oraz zachęcając do seksualnej wstrzemięźliwości, co służyć miało, dokładnie tak jak wśród magów, otrzymywaniu objawień i pro-roctw: „Podobnie święta prorokini Priska naucza, że święty sługa powinien wiedzieć jak udzielać czystości. Albowiem oczyszczenie przynosi harmonię, mówi, i widzą wizje, zaś gdy pochylają głowy, słyszą wspomagające głosy jawne jednocześnie i ukryte”²¹. Do niebezpiecznych dla chrześcijan asocjacji prowadzić mogły też fenomeny montanistycznej glosolalii. Magia ówczesna z upodobaniem sięgała do tzw. *voces magicae*, obcobrzmiących słów i fraz. Prawdopodobnie sam Celsus miał na myśli montanistycznych proroków (lub przynajmniej chrześcijan podobnej orientacji) pisząc:

„...każdy z nich ma pod ręką następujące słowa: «Ja jestem Bogiem, Synem Bożym albo Duchem Bożym. Przybywam, bo świat ginie i wy, ludzie, giniecie z powodu swych niegodziwości. Chcę was ocalić; zobaczycie mnie przybywającego z mocą niebieską (οὐρανίου δυνάμεως). Błogosławiony, który mnie teraz czci; na pozostałych zesłę ogień wieczny, zesłę go na całe miasta i kraje». [...] I dorzucają zaraz inne słowa niezrozumiałe, szaleńcze, niejasne; znaczenia ich nie może pojąć nawet mędrzec, tak są mętne i bezsensowne. Głupcom jednak i oszustom [właściwie magom, czarnoksiężnikom – γόητι] dają sposobność, by interpretowali je wedle własnych chęci”²².

Pojęcie δύναντος jest jednym z najczęściej występujących słów w papirusach magicznych. Najbardziej znamienne dla montanizmu terminy χάρις, δύναντος, πνεῦμα, wielokrotnie pojawiają się na papirusach magicznych. W podobny też sposób określał się Duch mówiący przez Maksymillę²³. Firmilian z Cezarei przekazuje interesujący opis zachowań małoazjatyckiej charyzmatyczki, działającej w latach dwudziestych III wieku (225-230?). Doszło w tym czasie do *conflictiones et pressurae* trzęsień ziemi i zniszczenia, niektórych miast Kapadocji i Pontu. Skutkiem tego były prześladowania chrześcijan, obwinianych o powodowanie tych nieszczęść:

„Pojawiła się nagle pewna kobieta, która podając się za prorokinię doznającą objawień [dosł. ekstatycznych objawień: *in extasin constituta*] postępowała jak wypełniona Duchem. Była zaś pod wpływem tak potężnych demonów, że przez długi czas niepokoiła i oszukiwała

²¹ Tertullianus, *De exhortatione castitatis* 10, 5, CCL 2, 1030, por. PSP 29, 177; por. R. Arbesmann, *Fasten im antiken Zaubern*, „Blätter zur bayrischen Volkskunde” 11(1927) 48-50; Tertullianus, *De anima* 45, 3, CCL 2, 849: „Hanc vim ecstasin dicimus excessum sensus et amentiae instar”.

²² Origenes, *Contra Celsum* VII 9, Sch 150,34-36.

²³ Por. Eusebius, H.E. V 16, 17, Sch 41,51, POK 3, 228; zob. przepowiednię Montana: Epiphanius, *Panarion* 48, 10, PG 41, 869: „Czemu mówisz [Montan zwraca się do Ducha]: nadczłowiek będzie zbawiony? Sprawiedliwy, mówi [Duch], zaświeci sto razy jaśniej niż słońce, i ubodzy pośród was zabłysną zbawieni sto razy jaśniej niż księżyc”.

wiernych, dokonując cudów i różnych osobiwych rzeczy. Zapowiedziała też, że sprawi, iż zatrzęsie się ziemia [oczywiście w czasie, gdy następowała seria tego rodzaju katastrof]. To jednak nie demon [w niej] miał taką moc, by był w stanie poruszyć ziemię i wstrząsać żywioły, lecz po prostu czasem zły duch dzięki zdolności przewidywania przyszłego trzęsienia ziemi twierdzi, że dokona tego co, jak się orientuje, nastąpi. Przez te wszystkie kłamstwa i przechwałki [demon ten] podporządkował sobie dusze niektórych, tak że byli mu posłuszni i szli, dokąd nakazał i prowadził ich. On też sprawił, że kobieta ta podczas ciężkiej zimy chodziła boso po zamrożonym śniegu. Nie sprawiało jej to problemów ani nie zadawało bólu. Zwykła była mówić, że śpieszy [znów] do Judei i Jerozolimy, jakby stamtąd przybyła”²⁴.

Opis ten z pewnością ukazuje nam co najmniej bliskie „herezji” zachowania części chrześcijan. Tym bardziej bliskie, że kobieta ta ośmieliła się udzielać chrztu i eucharystii, a więc postępowała tak, jak postępowały montanistyczne charyzmatyczki.

Powodowanie trzęsień ziemi czy wstrząsanie żywiołami, zapowiadane przez małoazjatycką prorokinię u Firmiliana, jest czynnością bardzo często przypisywaną magom, tak jak dokonywanie sztuczek podobnych do tych, jakimi się popisywała: przechodzenie przez ogień, dotykane żarzących się węgli, chodzenie po wodzie²⁵. Montanistyczny cudotwórca, Teodot, wznieść się miał nawet, według szeroko rozpowszechnionej legendy, w powietrze²⁶. Być może za opowieścią o losie tego montanistycznego charyzmatyka, wzlatującego do nieba i strąconego przez demona, znajdują się także wyobrażenia bliskie magii: mag, który podejmował się np. wróżb, przed przyzywanym podczas nich bogiem, chronić się musiał za pomocą amuletu, w przeciwnym razie bóg ten pozbawić mógł go życia, podnosząc go z ziemi na dużą wysokość i pozwalając mu upaść w dół²⁷. Możliwe zatem, że posądzanie tego ekstatyka o taką, a nie inną śmierć, miało zbliżyć jego gwałtowny koniec do postępowania magów i czarowników, którym tego rodzaju śmierć groziła podczas przywoływania demonów. Przepowiadanie nadchodzących katastrof, tak jak czynili to patroni herezji, było przepowiadaniem spraw z kategorii *de salute principis vel de summa rei publicae*.

²⁴ Firmilianus Caesariensis apud Cyprianum, *Epistulae* 75, 10, PL 4, 413, por. PSP 1, 287-288.

²⁵ Z autorów chrześcijańskich Hipolit, (*Refutatio omnium haeresium* IV, 39, PG 16, 3103A) poświęcił sporo uwagi sztuczkom magicznym powodującym „trzęsienie” ziemi (a może raczej *vertigo* w głowach obserwatorów?); zob. M. J. Heckenbach, *De nuditate sacra*, Gießen 1911; i przykładowo: *Papyri Graecae magicae. Die griechischen Zauberpapyri*, hrsg. und übers. K. Preisendanz, Bd. 1, Stuttgart 1973², 36 (ἰθὺ ἀναποδίσας), jeśli chodzi o rytualną rezygnację z obuwia.

²⁶ Por. Eusebius, HE V 16, 14, Sch 41, 50, POK 3, 227.

²⁷ Zob. W. Scheepelern, *Der Montanismus und die phrygischen Kulte*, Tübingen 1929, s. 151 i p. 745 na s. 219.

Autorzy takich „wróźb” popełniali w oczach zarządców najbardziej niebezpieczne dla maga wykroczenie, a mianowicie mieszanie się ze swoją sztuką w sprawy polityczne. W *Komentarzu do Daniela* Hipolit opisuje biskupa z Syrii, który przekonał wielu, że muszą pójść w pustynię na spotkanie powracającego Jezusa²⁸. Z kolei w Poncie jeden z biskupów, doświadczwszy kilkakrotnie powtarzających się wizji oznajmił swej gminie jako prorocstwo, że w ciągu roku nadejdzie sąd ostateczny. Ludzie przestali uprawiać ziemię i cały czas poświęcali modlitwie, a większość sprzedała nawet swe mienie. Obaj biskupi byli wizjonerami, doznawali wizji przed swymi wystąpieniami. Euzebiusz wspomina też pewnego Judasza, który napisał dzieło na temat 70 tygodni Daniela, doprowadzając swą chronografię do 10 roku rządów Septymiusza Sewera²⁹. Uważał on, zapewne pod wrażeniem prześladowań 202-203 r., że bliskie jest już nadejście Antychrysta. Zwalczaniu podobnych nastrojów i wyznaczania konkretnej daty bliskiej paruzji poświęcił Hipolit całą IV księgę swego komentarza do Daniela. Ósma księga *Oracula Sibyllina* datuje wystąpienie *Nero redivivus* jako apokaliptycznej bestii i zniszczenie Rzymu na r. 948 od założenia miasta, a więc na 195 r. n.e. Przykłady te pochodzą z wielu części imperium i nie mają, co prawda, bezpośrednich związków z montanizmem, potwierdzają jednak, że analogiczne nastroje panowały nie tylko wśród „heretyków”. Na przełomie II i III w. wróżby i astrologię kojarzono powszechnie z magią:

„Takie same dowody czci [ironiczne, chodzi o nielojalność obywatelską pogan] składają i ci, którzy astrologów, haruspików, augurów i magów przepytują o zdrowie cesarzy; są to sztuki, którymi, jako zaprowadzonymi przez zbuntowanych aniołów, a przez Boga zakazanymi, nie posługują się chrześcijanie ani nawet w swoich prywatnych sprawach. Któż zaś ma potrzebę czynić badania o zdrowiu cesarza, jak nie ten, kto przemysliwa coś przeciwko niemu...”³⁰.

Poganie z pewnością nie byli skorzy odróżniać te *superstitiones* od chrześcijańskiej apokalipytyki i prorokowania. Co więcej, wiemy, że chrześcijanie w Kartaginie schyłku II wieku mieli w swych szeregach także astrologów, którzy sprzeciwiali się wykazywaniu sprzeczności między ich fachem a wyznawaną religią³¹.

Montaniści głosili nie tylko niepokojące prorocтва założycieli herezji, lecz utrzymywali także, że herosi ich wiary obdarzeni są zdolnością otrzymywania proroczych wizji. W jednym z papirusów magicznych czytamy o operacji, mającej zapewnić wizję we śnie³². Kto znał przyszłość, był też w stanie wpływać

²⁸ Por. Hippolytus, *Commentarium in Daniele* IV 18, Sch 14, 182-183.

²⁹ Por. Eusebius, HE VI 7, Sch 41, 95, POK 3, 259.

³⁰ Tertullianus, *Apologeticum* 35, 12, CCL 1, 146-147, POK 20, 148-149.

³¹ Por. Tertullianus, *De idolatria* 9, 1-7.

³² Por. *Papyri Graecae magicae* IV 3179.

czynnie na jej kształt: Apoloniusz z Tyany, gdy w I wieku przepowiadał nie-szczęścia mieszkańcom Efezu, został oskarżony o faktyczne ich spowodowanie, zaś jego uczeń dopytywał się go o jego dalsze losy w więzieniu³³. Niektórzy z magów głosili, że potrafią nie tylko przepowiadać przyszłość, ale i zmieniać bieg przeznaczenia; odwoływali się przy tym albo do torturowania potępionych duchów, albo do barbarzyńskich ofiar lub zaklęć³⁴; Magowie byli jednocześnie prorokami³⁵.

Charyzmatycy montanizmu posiadać mieli dar rozpoznawania serc (διάκρισις τῶν πνευμάτων)³⁶. Apoloniusz z Tyany potrafił rozpoznawać złych ludzi. Rozpoznawanie serc było znakiem rozpoznawczym prawdziwego maga i astrologa: magowie wiedzieli, co jest w ludzkich sercach i jak będzie wyglądał przyszły los danego człowieka³⁷. W swych wizjach Perpetua modlitwami „interweniuje” dla wybawienia duszy swego brata, prorocza wizja łączy się tutaj z cudem. Widzi swego zmarłego brata wyleczonego z choroby, która doprowadziła go do śmierci. Jest to czymś na kształt uzdrawiania na odległość, prorokowania przyszłego zbawienia.

Wspomniano o wystąpieniu Sewera przeciw księgom magicznym. We współczesnym Sewerowi *Żywocie Apolloniusza* z Tyany przed audiencją u cesarza Domicjana magowi nakazano „ze względów bezpieczeństwa” pozostawienie wszystkich amuletów i ksiąg magicznych. Tertulian poświadcza, że kursujące wówczas księgi magiczne autorstwa Persa Ostanesa, Egipcjanina Nektanebo i innych sławnych magów mówiły o przywoływaniu ἄωγου i βαιοθάνατοι, co było w zgodnej opinii współczesnych jednym z najgroźniejszych przestępstw, jednoznacznie kojarzącym się z *magia nocens*³⁸. Niekoniecznie zresztą księgi magiczne, lecz nawet daleko bardziej niewinne przedmioty budziły już podejrzenia³⁹. Chrześcijanie w wewnętrznych polemikach nie oszczędzali zarzutów także w tej sferze gnostykom, wytykając im paranie się rozpowszechnianiem podejrzanych ksiąg⁴⁰. Montaniści tymczasem wprowadzili w obieg wielką liczbę prorocत्व zawartych w ich niezliczonych księgach proroczych (βίβλους ἀπειρῶν), cenionych wyżej niż Biblia i charyzmaty,

³³ Por. Philostratus, *Vita Apollonii* VIII 30, 9; VII 20 oskarżenie Apoloniusza, że przepowiadał zaraze w Efezie i że występował przeciw cesarzowi, jakby otrzymał posłannictwo od bogów.

³⁴ Por. tamże VIII 7; V 12.

³⁵ Por. R. Gordon, *Reporting the Marvellous: Private Divination in the Greek Magical Papyri*, w: *Envisioning Magic: a Princeton Seminar and Symposium*, red. P. Schäfer H.G. Kippenberg, Leiden New York 1997, 65-92.

³⁶ Np. charyzmatyczka u Tertuliana (*De anima* 9, 4, CCL 2, 792) „corda dinoscit”.

³⁷ Por. Philostratus, *Vita Apollonii* I 10.

³⁸ Por. *De anima* 57, 1, CCL 2, 865.

³⁹ Por. Apuleius, *Apologia* 54: „Cokolwiek człowiek by robił, może służyć jako zarzut, że gorliwie zajmuje się magią”.

⁴⁰ Gnostyk Prodikus miał posiadać sekretne księgi Zoroastra, por. Clemens Alexandrinus, *Stromateis* I 69, 6.

w których mieli rzekomo dopatrywać się czegoś większego niż Chrystus⁴¹. Ci chrześcijanie obok Biblii dysponowali zatem wielką ilością pism o charakterze w oczach pogan zupełnie analogicznym do ksiąg magii, które starał się wykonać Sewerus i jego prawnicy. Wiemy, że sami chrześcijanie traktowali czasami swe święte księgi z zabobonnym nieraz nabożeństwem. Orygenes twierdził, że słabo wykształceni chrześcijanie powinni czytać, nawet nie za bardzo rozumiejąc, Biblię, bo lektura ta w tajemniczy sposób wzmacnia korzystne siły (*virtutes*), w duszy czytającego. W Biblii jest bowiem *vis quaedam* działająca także wtedy, gdy czytelnik nic z niej nie rozumie⁴². Papirusy magiczne i *tabulae defixionum* obfitowały w imiona hebrajskie, nic więc dziwnego, że renoma tych tekstów szybko przenosiła się na Biblię chrześcijan. Księgi magiczne z imionami Abrahama, Izaaka, Jakuba znaleźć można było niemal wszędzie. Charakterystyczne jest oskarżenie rzucone przez Celsusa:

„Mówi on mianowicie [Celsus], iż widział u niektórych naszych kapłanów cudzoziemskie księgi zawierające imiona demonów i formułki magiczne. Dodaje też, że kapłani naszej religii nie głoszą niczego korzystnego, lecz ich nauki są zgubne dla ludzi” (aluzja do *magia nocens*?)⁴³.

Można postawić zastrzeżenie, że chodziło o wypadki wyjątkowe. Zapewne, jednakże w takim przypadku uprawianie magii łączyło się z przynależnością do nielegalnego ugrupowania, wyznawaniem zabronionej religii, a także dodatkowymi wykroczeniami, jakie w pogańskich wyobrażeniach przypisywane były chrześcijanom, jak np. *contumacia*. W przypadkach tak „złożonego” przestępstwa urzędnicy imperium mogli być bezlitośni, zwłaszcza gdy w grę wchodziły zamieszki pogańskiego tłumu, buntującego się przeciw chrześcijańskim czarnoksiężnikom. Uprawianie magii przez „zwykłego” poganina i „uprawianie” jej przez chrześcijanina to dwie zupełnie inne sprawy, i w tym sensie takie wyjątkowe przypadki musiały szczególnie rzucać się w oczy krytykom w rodzaju Celsusa.

Wreszcie, jak to pokazuje nam wyraźnie *Męczeństwo Lyończyków*, chrześcijanie często byli imigrantami ze Wschodu, obcymi, podobnie jak wielu wędrownych nauczycieli chrześcijańskich⁴⁴. Apulejusz oskarżany był o uprawianie magii między innymi z tego powodu, że był cudzoziemcem⁴⁵. Tworem zarówno judaizmu, jak i chrześcijaństwa był typ wędrownego proroka, egzorcysty, przy-

⁴¹ Por. Hippolytus, *Refutatio omnium haeresium* VIII 19; także Theodoretus, *Haereticarum fabularum compendium* III 2, PG 83, 404A: *προφητικὰς [...] βίβλους*. „Grafomania” to także w pogańskiej literaturze negatywna właściwość religijnych szarlatanów: Aleksander Lukiana stworzyć miał mnóstwo ksiąg.

⁴² Por. *In Jesu Nave hom.* 20, 2, PSP 34/2, 109-110.

⁴³ Origenes, *Contra Celsum* VI 40, SCh 147, 274, PSP 17/2, 103.

⁴⁴ Por. *Epistola martyrum Lugdunensium*, w: Eusebius, HE V 1, SCh 41, 4-23.

⁴⁵ Por. Apuleius, *Apologia* 24.

pominający pogańskich wędrownych magów i zaklinaczy⁴⁶. Ojczyzną montanizmu była Azja Mniejsza, jednakże tak szybkiego rozprzestrzeniania się herezji poza nią nie da się wytłumaczyć inaczej, jak przez działalność zagranicznych „emisariuszy” nowego nurtu chrześcijaństwa, zwłaszcza jeśli chodzi o gminy chrześcijańskie na Zachodzie. To właśnie przybyrzy ze Wschodu kojarzono najczęściej z niebezpiecznymi zabobonami.

Poza tym około 200 r. chrześcijanie oskarżali montanistycznych proroków o przyjmowanie regularnych opłat za swe usługi⁴⁷. Przyjmowanie przez nich zapłaty przybliżało ich usługi do usług zawodowych czy „dorywczych” magów, którym często wytykano chciwość i pobieranie nadmiernych zapłat. Prawnik Sewera, Ulpian⁴⁸ uznawał za niegodnych zapłaty wszystkich, którzy za pomocą magii pozorowali uzdrawianie; jego zdaniem było to ni mniej ni więcej tylko podłą, bezprawną magią. List I *De virginitate* Pseudo-Klemensa (1. poł. III w.) ostrzega przed przyjmowaniem fałszywych egzorcystów, oraz przed używaniem przez nich niezrozumiałych, budzących lęk formuł magicznych⁴⁹.

W gminach montanistycznych posuwano się także prawdopodobnie do dobrowolnego prorokowania męczeństwa, a w każdym razie idea męczeństwa i apoteoza herosów wiary osiągnęła w nich apogeum, podobnie jak mimo prób dyskredytacji ze strony herezjologów szczyt swój osiągnęła nieugiętość męczenników. Kult męczenników i męczeństwa u montanistów przewyższał jeszcze to, co spotykamy wśród katolików. Zachowanie samych męczenników podczas tortur uznawane było za nadludzki, nie do pojęcia bez założenia interwencji tajemnych mocy, wyczyn. Oczywiście w pierwszym rzędzie rozumowanie to dotyczy chrześcijan. *Confessor*, męczennik oczekujący na swoją egzekucję, stawał się jeszcze za życia przedmiotem nabożnej czci współwyznawców. W fakcie, że pomimo tortur i egzekucji męczennicy pozostali wierni swym przekonaniom widziano przejaw łaski samego Boga, jako że ludzkie siły nie mogłyby zapewnić takiej, trudnej do wytłumaczenia w inny sposób wytrwałości. Nadludzki heroizm w cierpieniu, spokój w obliczu śmierci, utożsamianie się z Chrystusem, doznawanie często proroczych wizji, cześć i współwyznawców, opisywane w aktach dziwne zachowania zwierząt napuszczanych na męczenników i inne nieziemskie zdarzenia towarzyszące każniom, mogły podsuszać obraz *γονεῖα*. Przypisywano im przecież jeszcze za życia nadludzkie moce (*aretai*). Nieczułość na ból ze strony męczenników, ich nieludzki upór były,

⁴⁶ Por. Origenes, *Contra Celsum* III 9, Sch 136, 30, zob. PSP 17/1, 217-218: „Niekórtzy podejmują wódrówkę po miastach, osiedlach i wsiach, aby doprowadzić innych ludzi do świętego kultu Boga”.

⁴⁷ Por. Hieronymus, *De viris illustribus* 40 (Apoloniusz o Pryscie i Maksymilli), PL 23, 655, PSP 6, 63.

⁴⁸ Por. *Digesta* I 3.

⁴⁹ Pseudo-Clemens, *De virginitate* I 10-12, PG 1, 400-414, tłum. W. Kania, VoxP 16(1996) 419-422.

jak wierzono, skutkiem magicznych zabiegów. W aktach męczeńskich sędziowie oburzają się na poddawanych torturom chrześcijan, że dopomagają sobie tymi sztuczkami. Przedstawieni w apokryfach apostołowie Paweł i Filip zostają przez prześladowców rozebrani i przeszukani w celu wykrycia magicznych instrumentów⁵⁰. Jak wspomniano wyżej, w swej ekstazie Perpetua podczas kaźni nie odczuwała bólu⁵¹. W pewnym momencie brat Perpetuy zwrócił się do niej:

„Pani Siostró, ty posiadasz już wielką łaskę u Pana, że możesz poprosić Go, aby przez widzenie wyjawiał ci, co nas czeka: męczeństwo czy uwolnienie. Ponieważ było mi już dane rozmawiać z Panem, od którego doznałam tak wielu dobrodziejstw, z ufnością obiecałam bratu i powiedziałam: «Jutro ci wyjawię». Zaniósłam zatem swoje prośby i oto, co mi się objawiło...”⁵².

Do zdolności tego rodzaju pretendowali także inni chrześcijanie z kręgu Perpetuy: „Przy innej bramie Satur zagrzewał żołnierza Pudensa, mówiąc: «Stało się dokładnie tak, jak przeczuwałam i przepowiedziałem. Żadne zwierzę do tej pory nie uczyniło mi krzywdy. A zatem uwierz z całego serca! Oto wychodzę tam i zginę od pierwszego ataku lamparta»”⁵³. Wypuszczany na Satura w *Passio Perpetuae* dzik zaatakował i ranił gladiatora, zaś niedźwiedź nie chciał przeciw niemu wyjść z klatki. Satur dzięki dziwnemu zachowaniu zwierząt nań napuszczonych dwa razy wyszedł z areny bez uszczerbku⁵⁴. Klemens z Aleksandrii potwierdza, że chrześcijanie nosili na pierścieniach przedstawienia liry Orfeusza jako symbolu Chrystusa⁵⁵. Męczennicy na arenie wpływający swą obecnością na dziwne zachowania zwierząt postępowali przecież właśnie tak jak ten patron (jeden z wielu) pogańskiej magii, czarujący zwierzęta siłą swej muzyki. W niemal współczesnych Perpetui apokryficznych *Dziejach Pawła*, pogański tłum na fakt, że wypuszczony na świętego lew nie chciał zrobić świętemu krzywdy, reaguje wściekłym okrzykiem przeciw chrześcijańskiemu magom⁵⁶.

Fragment *Passio Perpetuae* potwierdza, że chrześcijańskich męczenników oskarżano o niebezpieczne praktyki magiczne. *Tribunus*, zarządca więzienia obawiał się, że jego więźniowie, przyszli męczennicy, którym pozwolono podejmować współwyznawców potajemnie, za pomocą formuł magicznych wy-

⁵⁰ Por. *Acta Philippi* 125.

⁵¹ Por. *Passio Perpetuae* 20, 8, Musurillo s. 128.

⁵² Tamże 4, 1-2, Musurillo s. 110.

⁵³ Tamże 21, 1, Musurillo s. 128.

⁵⁴ Por. tamże 19, Musurillo s. 126.

⁵⁵ Por. *Paidagogos* III 11; zob. także P. C. Finney, *Images on Finger Rings and Early Christian Art*, w: *Studies in Art and Archeology in Honour of Ernst Kitzinger*, „Dumbarton Oaks Papers” 41(1987) 181-186.

⁵⁶ Por. *Acta Pauli* 35-36.

dostaną się z więzienia⁵⁷. Uwalnianie się z więzów i dopomaganie w tym zakresie innym jest jednym z typowych efektów magii⁵⁸. W papirusach magicznych znajdujemy licznie tzw. δεσμούλτα, formuły pozwalające znieść więzy oraz αὐτόματα, służące do otwierania bram odgradzających drogę do wolności. Przez zamknięte drzwi potrafił przechodzić sam zmartwychwstały Jezus, jego uczniowie łamali więzy i opuszczali więzienia (np. Dz 16, 19-40). Cudów tego rodzaju dokonywali też chrześcijańscy herosi w apokryfach⁵⁹. Orygenes zostawił nam dobre świadectwo opinii pogan na temat tego rodzaju wyczynów chrześcijan:

„Dalej Celsus przedstawiając swojego Żyda drwiącego z Jezusa przypisuje mu znajomość słów, które u Eurypidesa wypowiedział Bakchos: «Sam bóg ocali (λύσει!) mnie, gdy tego zechcę» (*Bachantki* 498). A przecież Żydzi nie zajmują się zbytnio literaturą grecką. Przypuśćmy jednak, że jakiś Żyd był tak bardzo wykształcony; jeśli więc Jezus nie uwolnił się z więzów, czy to znaczy, że nie mógł tego uczynić? Niechaj Żyd uwierzy naszemu Pismu, że i Piotr wyszedł z więzienia, gdy anioł rozerwał jego więzy, a Paweł wraz z Sylasem zakuty w dyby w Filippi, mieście macedońskim, został uwolniony mocą Bożą w chwili, gdy bramy więzienia się otworzyły. Prawdopodobnie jednak Celsus wyśmiewa się z tego [...] albo wcale nie czytał tej historii; w przeciwnym razie twierdziłby, że również niektórzy czarownicy zaklęciami rozrywają więzy i otwierają drzwi, aby dzieła dokonywane przez czarowników zestawzić ze zdarzeniami, o których my opowiadamy”⁶⁰.

Orygenes miał więc świadomość, że o fatalne podejrzenia było bardzo łatwo, jeśli mógł w ten sposób dopowiedzieć wypowiedź pogańskiego krytyka. We współczesnym *Perpetui Żywocie* pogańskiego maga-teurga Apoloniusza z Tyany opisane jest osadzenie go w więzieniu na rozkaz cesarza Domicjana. Jego uczeń Damis, odwiedzając mistrza pytał się, kiedy zostanie uwolniony; mistrz odpowiedział, że o ile to zależy od sędziów, to dzisiaj (jak wiedział dzięki swym proroczym zdolnościom), o ile zaś od niego samego, nastąpi to natychmiast. Po tych słowach na dowód prawdziwości swych słów i na pocieszenie Damisa wyciągnął stopę z łańcucha, do którego był przykuty, aby upewnić go, że może się w każdej chwili uwolnić. Ważny jest fakt, że cud nastąpił bez uprzednich rytualnych ofiar, modlitw i formuł. Damis uznał to za dowód, że nie było to ani dziełem jakiegoś bóstwa, skłonionego tymi aktami do działania, ani czarownika, gdyż brakowało tu stosownych zaklęć. Nie było tu więc mowy o zwykłej, sekretnej magii, jak niektórzy z otoczenia Apoloniusza sugerowali⁶¹.

⁵⁷ Por. *Passio Perpetuae* 9 i 16, Musurillo s. 116 i 124.

⁵⁸ Por. O. Weinreich, *Türöffnung im Wunder- Prodigien- und Zauberglauben der Antike, des Judentums und Christentums*, w: tenże, *Gebet und Wunder*, Stuttgart 1929, 200-464; przedrukowane w tegoż, *Religionsgeschichtliche Studien*, Darmstadt 1968, 39-298.

⁵⁹ Np. W. Schubart, *Prakseis Paulou* 10-35, Glückstadt Hamburg 1936, zwłaszcza s. 32-39.

⁶⁰ Origenes, *Contra Celsum* II 34, SCh 132, 366-368, PSP 17/1, 167-168.

⁶¹ Por. Philostratus, *Vita Apollonii* VII 34-39; VIII 5.

Chrześcijanie zdawali się wykorzystywać dla magicznych celów, egzorcyzmów, tj. wypędzania złych duchów, leczenia lub przewidywania pewnych wydarzeń samo imię Chrystusa, bądź też niektóre symbole jak krzyż, żegnanie się i relikwie. „Tymczasem cała ta nasza nad nimi [demonami] moc i potęga złączona jest z wymawianiem imienia Chrystusa...”⁶². Dla Apulejusza poznanie prawdziwego imienia boga gwarantowało magowi nadzwyczajne moce⁶³. Wspólna jest tutaj wiara w moc imienia czy właściwej formuły. Perpetua spontanicznie używa formuły tego rodzaju: „non me nocebit, in nomine Jesu Christi”⁶⁴. Nie odczuwa zupełnie bólu, pogrążona w swych ekstazach i wizjach, i ze zdumieniem ogląda zadane jej obrażenia⁶⁵. Na końcu *Passio Perpetuae* nastąpił wymowny epizod: pierwsze z ciosów niedoświadczonego gladiatora zabijającego Perpetuę chybiły, sama więc naprowadziła sobie miecz na gardło: „Ta wielka kobieta, której bały się moce nieczyste, zapewne nie mogłaby zginać, gdyby sama tego nie pragnęła”⁶⁶. Jak zauważył F.C.R. Thee, „The writer of martyrdom himself holds somewhat similar belief [t.j. podobny do żywiących obawy, że chrześcijanie mogą uciec z więzienia za pomocą magii], that possibly a woman such as Perpetua could not have been slain unless she herself willed it, because she was feared by the impure spirits”⁶⁷.

Nie jest to jedyny moment w *Passio Perpetuae*, który mógł nasuwać podejrzenia o magię. Chrześcijanie kręgu Perpetuy zachowują się zupełnie tak, jakby rzucali na swych prześladowców uosabianych przez prokonsula Hilariana przekleństwa, które musiały brzmieć dlań jak akty *magia nocens*:

„Perpetua zaczęła śpiewać psalm, depcząc już głowę Egipcjanina. Rewokat, Saturnin i Satur zaczęli grozić tłumowi widzów. A gdy znaleźli się wobec Hilariana, ruchami i gestami zaczęli mówić: «Ty nas, ale Bóg ciebie!»”⁶⁸.

Chrześcijanie w pojęciu pogańskiego otoczenia ni mniej ni więcej tylko maledicent. Poganie w Kartaginie czasów Perpetuy uważali przecież, że Chrystus był magiem⁶⁹. Na jednej z tabliczek z Kartaginy widnieje imię Jezusa⁷⁰.

⁶² Tertullianus, *Apologeticum* 23, 15, CCL 1, 132, POK 20, 115.

⁶³ Por. Apuleius, *Apologia* 26, 7.

⁶⁴ *Passio Perpetuae* 4, 6, Musurillo s. 110. W imię Jezusa wszystkie rodzaje mocy mogą być wykonywane, nawet przez osoby spoza wspólnoty chrześcijańskiej; także źli ludzie dokonać mogą dobrych czynów *per nimiam virtutem nominis* (Pseudo-Cyprianus, *De rebaptismate* 7, CSEL 3/3, 78).

⁶⁵ Por. *Passio Perpetuae* 20, Musurillo s. 128.

⁶⁶ Tamże 21, 10, Musurillo s. 130.

⁶⁷ F.C.R. Thee, *Julius Africanus and the Early Church View of Magic*, Tübingen 1984, s. 329 ad *Passio Perpetuae* 21, 10.

⁶⁸ *Passio Perpetuae* 18, 8, Musurillo s. 126.

⁶⁹ Por. Tertullianus, *Apologeticum* 23, 12, CCL 1, 132.

⁷⁰ Por. R. P. Molinier, *Imprécation gravée sur plomb trouvée Carthage*, „Mémoires de la Société Nationale des Antiquaires de France” 58(1897) 212-220.

Defixio pochodzące z III w., z grobu urzędnika z Bir el Džebbana nieopodal Kartaginy, jest przykładem *magia nocens* stosowanej wobec woźniców w amfiteatrze. Czar dokonywał się z pomocą ducha zmarłego (u\w do którego grobu wrzucono tabliczkę. W linii 21 znajdujemy sformułowanie, w którym Moilnier rozpoznał imię *Iesou* (ὁρκίζω Ἰσοῦ = Ἰησοῦ). Wielu pogan odbierało zwykle, codzienne gesty chrześcijan jako akty magii. Jako taka odbierana mogła być nawet zwykła modlitwa: chrześcijanie bowiem w przeciwieństwie do pogan, a idąc za wskazaniem Nowego Testamentu, w coraz większej mierze oddawali się modlitwie niemej. Dla pogan tymczasem motywem milczącej modlitwy jest przeważnie *pudor* wstyd, gdy charakter modlitwy jest etycznie nie do przyjęcia dla bliźniego czy nawet kryminalny, związany z *magia nocens*. Modlitwa była specjalnością magów, którzy umieli się „skutecznie” modlić wiele *defixiones* to właściwie modlitwy⁷¹. Co więcej, znaczne wydłużenie czasu modlitwy często było w magii czymś nadzwyczaj ważnym dla skuteczności modłów. Perpetua modli się dzień i noc. Jedna z chrześcijanek, Felicita, będąc w ciąży obawiała się, że z tego powodu nie będzie mogła wraz ze wszystkimi stracić życie w męczeństwie (prawo rzymskie zabraniało wykonywania wyroku śmierci na ciężarnych kobietach). W efekcie wspólnych modlitw całej grupy poród został przyspieszony: „*Statim post orationem dolores eam invaserunt*”⁷². Znacząca część papirusów magicznych traktuje na temat tzw. „uterine magic”, dzięki której magowie mogli chronić płody, zabezpieczać ciążę, albo kontrolować czas jej trwania, w tym także przyspieszając wydanie na świat dziecka⁷³.

W tabliczkach i papirusach magicznych znajdujemy nie tylko „agresywne” zaklęcia. Mag dla większej skuteczności swych modlitw i inkantacji przytaczał pod adresem swego bóstwa krzywdy, jakich doznał od innych (tzw. διαβολή). Podobnie w oczach pogan postępowali chrześcijanie z ich pojęciami na temat sądu i kar piekielnych; ten, na którego chce się skierować gniew bogów, wskazany jest jako oszczerca względem „wystawcy” czaru, oskarżający go o zabójstwo i kanibalizm, tak jak czynili to poganie z chrześcijanami⁷⁴. Skazańcy, prowadzeni na śmierć w rezultacie legalnej procedury i w opinii otoczenia zasłużeni, zamiast przyjąć swój los pogrózkami tego rodzaju narażali swych współwynawców na oskarżenia o próby posługiwania się *diabole* czy *magia nocens*. Groźby magów przeciw bogom, demonom i duszom, a nawet, w pewnym miejscu, bogu słońca, któremu grożą zaćmieniem, to charakterystyczny element magicznych inkantacji. Vigellius Saturninus, pierwszy z prześladowa-

⁷¹ Mechanizm ten nie jest uwzględniony w publikacjach na temat powodów kojarzenia chrześcijan z magią; zob. P. W. van der Horst, *Silent Prayer in Antiquity*, „Numen” 41(1994) 1-25.

⁷² *Passio Perpetuae* 15, 4, Musurillo s. 122.

⁷³ Por. J.J. Aubert, *Threatened Wombs: Aspects of the Uterine Magic*, „Greek Roman and Byzantine Studies” 30(1989) 421-449.

⁷⁴ Por. S. Eitrem, *Die rituelle DIABOLH*, „Symbole Osloenses” 2(1924) 43-58.

cych chrześcijan zarządców afrykańskich, miał w ich opinii stracić wzrok⁷⁵. Był od 180/181 prokonsulem Afryki, najpewniej identycznym z prokonsulem Saturninusem w *Acta Scillitanorum*; „praeses Cappadociae” w końcu II i początku III w., Claudius Lucius Hieronymianus umrzeć miał na skutek zarazy. Wiemy skądinąd, że montaniści kładli szczególny nacisk zarówno na kary piekielne, jak i na ich szybkie „wykonanie”.

AN ACCUSATION OF MAGIC DURING THE PERSECUTION OF CHRISTIANS AT THE TURN OF THE SECOND CENTURY (Summary)

Prior to Decius, that is before the Roman Empire had launched state persecution of Christians, the repressive measures victimising followers of Christianity were usually local and spontaneous outbursts of the heathen mob, or they were the result of the policy of provincial governors heeding popular incriminations at most. This was the reason why the popular image of Christians among pagans was of extreme importance. We should appreciate some additional factors which made accusations of this kind more dangerous than ever in the times of Emperor Severus, at the turn of the second century, inciting the persecution in which popular enmity and official repression went hand in hand. Two phenomena coincided at the turn of the 2nd century. Growing hostility, both popular and official, to certain kinds of superstition such as magic and soothsaying, accompanied by the spread of a type of Christianity vividly resembling these perilous doings and leading to fatal misunderstandings. Origen could pay a visit to Julia Mammea c. 232 and Julius Africanus could organise a library for Alexander Severus but to the elite of the Empire as well as in the popular mind the form of Christianity termed Montanism was unacceptable. Perhaps it was especially true of the pagan mob, always eager to ascribe horrible aspects to a new secret cult and to regard it in the worst light. It was this mob that was ever bloodthirsty and ever eager for Christians to be executed. The attitude of the Roman governors was often the result of the behaviour of inhabitants of their province. Of all Christian communities, the Montanist ones were most liable to suffering and most likely to transport the damage to the Catholic Churches. Perhaps we should rethink the old question of the Montanist voluntary martyrdom. Hitherto it has been believed that if heretics could boast of their numerous martyrs and if the idea of freedom was ranked higher among them than among Catholics, all that was the result of this fervent concept of martyrdom was fostered by them. We should remember, however, that Christians of this kind were the most vulnerable to popular oppression and official persecution.

⁷⁵ Por. Tertullianus, *Ad Scapulam* 3, 4, CCL 2, 1129.